Nr. 259. Kraków, Sobota 3 lipca 1915. Rocznik XXIV.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cn. amer.

Tygodniowe w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 8-ej rano.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Zwycięskie walki nad Gniłą Lipą i pod Tarłowem. Zdobycie Józefowa.

Ofenzywa sprzymierzonych.

Urzędownie donoszą dnia 2 lipca. **Wiedeń**, 3 lipca.

W kilkudniowych zaciętych walkach wojska sprzymierzone armii Linsingena odrzuciły Rosyan z bardzo silnej pozycyi nad Lipą Gniłą w dół od Firlejowa. Nieprzyjaciel, który się cofa w kierunku wschodnim, ścigany na całym froncie przez armię, poniósł ponownie ciężkie straty. W tych walkach wzięto do niewoli 7765 jeńców i zdobyto 18 karabinów maszynowych. W kontakcie na północy trwają jeszcze walki. Nad Dniestrem nie wydarzyło się nic ważniejszego. — W Królestwie walczą sprzymierzone wojska między Wisłą i Bugiem z silnemi wojskami rosyjskiemi.

Nad potokiem Por i nad Wyżnicą wszędzie nasze wojska atakują. Na zachód od Wisły zaatakowały nasze armie pozycye nieprzyjacielskie koło Tarłowa. O godz. 5 po południu wzięto szturmem jeden punkt oparcia na północ od tej miejscowości. W godzinach wieczornych przedarła się reszta frontu atakującego aż na odległość szturmu i wtargnęła w nocy do nieprzyjacielskiej pozycyi. Nieprzyjaciel cofnął się w panice. W pościgu wzięto Józefów nad Wisłą. Także z pozycyj na południowy wschód od Sienna zostali Rosyanie wyparci, przyczem wzięto do niewoli 700 żołnierzy.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Urzędowo donoszą: **Berlin**, 3 lipca.

Na zachodnim terenie wojny na południowy zachód od Kalwaryi wydarto nieprzyjacielowi jedną pozycyę na wzgórzach po gwałtownej walce. Pojmano przytem 600 Rosyan.

Na południowo-wschodnim terenie po zdobyciu także wzgórzy na południowy wschód od Kurostowic (na północ od Halicza) zostali Rosyanie na całym froncie w okolicy Maryampola aż na północ od Firlejowa zmuszeni do odwrotu. Armia Linsingena postępuje za pobitymi nieprzyjaciółmi. Zdobycz powiększyła się do wczoraj wieczór na 7765 żołnierzy, w tem 11 oficerów — oraz na 18 karabinów maszynowych. Armie Mackensena wyparły wśród ciągłych walk nieprzyjaciela na zachód od Zamościa przez odcinek Łabunka-Por i częściowo już przekroczyły ten odcinek. Dalej na zachód dotarto do nieprzyjacielskich pozycyj na linii Turobin-Kraśnik-Józefów (nad Wisłą). Przednie pozycye pod Stróżą i Kraśnikiem i obie te miejscowości wzięto wczoraj wieczór.

Na zachód od Wisły musieli Rosyanie pod naciskiem ataku opróżnić przyczółek mostowy pod Tarłowem. Południowy brzeg Kamiennej jest oczyszczony od nieprzyjaciela.

Wojska generała-pułkownika Woyrscha w skutecznych walkach wyrzuciły Rosyan z ich pozycyj na południowy wschód od Sienna i pod Iłżą, pojmały przytem około 700 żołnierzy z korpusu grenadyerskiego. *Naczelne kierownictwo armii.*

Wojna z Włochami.

Urzędowo donoszą: **Wiedeń**, 3 lipca.

Wczoraj powtórzył się włoski atak na płaskowzgórze Doberdo. Po kilkugodzinnem przygotowaniu przez ciężki ogień działowy wykonała piechota po południu i wieczorem kilka ataków między Sdraussina i Venegliano. Wszystkie zostały wśród wielkich strat dla nieprzyjaciela odparte. Poprzedzające słabsze ataki na część przyczółka mostowego Gorycya i na terenie Krn zostały również odrzucone. Nasze dzielne wojska trzymają się dalej na wypróbowanych pierwotnych pozycyach.

Na wszystkich frontach trwają dalej walki działowe.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Niepokój caratu.

Parokrotnie już poruszaliśmy sprawę, że rząd carski pod wpływem klęsk, które ponosi oręż rosyjski, traci swój rezon, czuje przechodzące go ciarki... Nie dziw, iż poczyna się godzić z myślą o jakiejś podporze...

Niepewną jest tego, co czeka Rosyę, i burżuazya rosyjska...

Carat po klęskach japońskich dał był Dumę, ale uczynił z niej piłkę w swem ręku, piłkę, z której wytłoczył w dodatku szeregiem przemian i gwałtów wszelką moc prężności, aby bez pędu — w niczem nie mogła odskakiwać od jego woli...

Mógł wobec tego minister Kokowcew swego czasu w tej Dumie szyderczo głosić, iż Rosya, chwała Bogu, nie ma parlamentu...

Obecnie burżuazya rosyjska, widząc, jak niezgodnym w siebie jest rząd — dopomina się o zwołanie Dumy — jednako (a to pewna różnica z rokiem 1905) lękając się rewolucyi „z dołu“.

I oto car sam w swoim reskrypcie o zwołaniu Dumy wspomina...

Oficyalna Rosya ze strachu daje znak zaufania burżuazyi rosyjskiej, biurokracya ma z mundurem, rozpiętym „na razpaszku“ — serdeczniej, cieplej powitać reprezentantów „społeczeństwa“.

Rozumie się nie wszystkich: bo właśnie świeżo uprzątnęła na Sybir owych pięciu, skazanych na deportacyę posłów robotniczych.

To daje miarę, iż carat zdecydowałby się na zainteresowanie burżuazyi drobnemi ustępstwami w swej obronie, aby w razie niepokojów pochodzenia robotniczego — mieć klasę robotniczą odosobnioną, zizolowaną.

Trudność (w razie o ileby carat doczekał się coraz bardziej druzgocących klęsk) powstaćby jednak mogła — mimo takiej asekuracyi — stąd, iż silny element wrzenia tworzyłoby wojsko z chwilą, gdyby klęski potargały w nim wszelkie więzi dyscypliny. Wówczas to wojska, pomne niesłychanych krwi upustów, na jakie je narażano, nieraz pędząc je tłumnie pod groźbą karabinów maszynowych na przeciwniku, staćby się mogły zarzewiem mnogich buntów w kraju.

A w takim razie cała Duma, choćby jej carat nie nakładał kagańca, mogłaby mimo to stać się w chwili groźnej jeno teatrzykiem maryonetek.

Dzięki bowiem całej taktyce caratu — Duma ta niema żadnego kredytu u szerokich warstw ludowych. Jej bezsilne, jałowe dyskusye docierały tylko do żywiej interesujących się polityką i czytających dzienniki warstw.

A w państwie o takim procencie analfabetów — druk jest w niejednej okolicy rzadkością, jak „biały kruk“.

O stopniu zaniepokojenia caratu świadczy to, że z pogorszeniem się swej sytuacyi wojennej gwałtownie na czas wojny usuwa niejedno, co uchodziło w jego oczach dotychczas za szczyt „politycznego rozumu“.

Wiemy np., iż carat forsownie wypychał żydów z ziem litewskich a nawet z głębi Rosyi z większych miast do Królestwa, uważając, że tą drogą zaognia kwestyę żydowską w Polsce, a tem samem osłabia pozycyę polską, stwarzając pole do stosowania maksymy: *divide et impera* (dziel i panuj).

Dziś słyszymy, iż ów carat, wyszukawszy dla swych klęsk wymówkę w rzekomem „masowem szpiegostwie“ żydów — tłumnie z terenów, będących widownią wojny, więc i z Królestwa, wywozi ich w głąb Rosyi...

To miotanie się, ten brak konsekwencyi świadczy najlepiej, jak wzrasta „zdenerwowanie“ caratu.

Na froncie niemiecko-francuskim.

Berlin, 3 lipca.

Główna kwatera wojenna donosi 2 lipca:

Nocne ataki na nasze pozycye na zachód od Souchez zostały odparte. W zachodniej części Argonów miały części armii następcy tronu piękne sukcesy. Wojska wirtemberskie i wojska Rzeszy zdobyły nieprzyjacielskie rowy i punkty oparcia na północny zachód od Four de Paris na długości 3 klm. a głębokości 200 do 300 m. Zdobycz wynosiła 25 oficerów, 1710 żołnierzy, 18 karabinów maszynowych, 40 aparatów do rzucania min, jedna armata rewolwerowa. Straty nieprzyjaciela są znaczne. W Wogezach zdobyliśmy dwa forty na Hilsenfirst. Próby nieprzyjaciela, by je odzyskać, zostały odparte. — Wzięliśmy tu do niewoli 3 oficerów i 149 żołnierzy.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.

Konstantynopol, 3 lipca.

Na froncie kaukazkim walki w pobliżu granicy postępują dla nas pomyślnie. W ostatnich walkach na prawem skrzydle zostawił nieprzyjaciel na placu boju przeszło 600 zabitych. Pojmano dwóch oficerów i pewną liczbę żołnierzy.

Na froncie dardanelskim na południe od Sedilbar trwała walka cały dzień. W nocy z 29

na 30 czerwca zostały krwawo odparte nieprzyjacielskie ataki pod Ariburnem na nasze oszańcowania w centrum. Na prawem skrzydle wydarliśmy nieprzyjacielowi dwa szeregi rowów. Tej samej nocy wykonały nasze wojska kontratak na południe od Sedilbar na lewe skrzydło nieprzyjacielskie i w wielu punktach wdarły się do jego oszacowań. Zażarta walka zblizka trwała do białego rana. Gwałtowna walka z 30-go czerwca miała na obu skrzydłach wynik dla nas bardzo korzystny.

Według pewnych doniesień prywatnych onegdaj działa tureckiej bateryi nadbrzeżnej trafiły rosyjski kontrtorpedowiec z czterema kominami, który na Czarnem morzu zbliżył się do Apiny na wschód od Trapezuntu i ciężko go uszkodziły. Statek oddalił się szybko w kierunku Batum.

Kwasy albańskie.

Medyolan, 3 lipca.

„Giornale d'Italia“ obwinia Grecyę, że podburzyła Serbię i Czarnogórę do bezprawnych okupacyi w Albanii.

Londyn, 3 lipca.

„Morning Post“ donosi: Były czarnogórski prezydent ministrów Radovic przybył do Londynu, aby tam otrzymać środki żywności, amunicyę i inne zapasy dla Czarnogóry. Radovic dał angielskiemu rządowi określone zapewnienia, według których Czarnogórcy zamierzają zatrzymać Skutari. Czarnogóra podda się w sprawie obszarów albańskich woli mocarstw, musiała jednak wskutek napaści Albańczyków obsadzić obydwa wybrzeża rzeki Bojan.

Kronika wojenna.

Londyn. Biuro Reutera. W Izbie niższej oświadczył Asquith, że **straty wojsk angielskich w Dardanelach** na lądzie i na morzu wynosiły do 31 maja 496 oficerów zabitych, 1134 zranionych, zaginionych 92, żołnierzy 6927 zabitych, 23.542 rannych, 6445 zaginionych.

Wojna z Rosyą.

Sytuacya ogólna.

Z trzech obecnych głównych terenów wojny (t. zn. lewego brzegu Wisły, Lubelskiego i linii Bugu) zwracają coraz większą uwagę niezwykle energiczne operacye sprzymierzonych w Lubelskiem. Oczywiście stoją w ścisłym związku z operacyami w Radomskiem, na lewym brzegu Wisły. Po zdobyciu Józefowa szybko posuwający się na północ front sprzymierzonych osiągnął już linię Józefów—Kraśnik—Turobin—Zamość. Są to miejscowości, jak wiadomo, pamiętne ze zwycięskich walk jesiennych. Na ogół Rosyanie stawiają tu nieznaczny opór, cofając się na północ. Okolice bagniste nad Tanwią stawiają tu znaczne przeszkody komunikacyjne sprzymierzonym. Operacye ciążą na razie ku Kraśnikowi, gdzie się zbiega kilka dróg (od Annopola, Janowa).

Lewe skrzydło operującej tam armii opiera się z natury rzeczy obecnie o Józefów, a więc sytuacya jest podobna, jak podczas znanego jesiennego zwycięstwa pod Kraśnikiem. Wszystkie te lubelskie operacye ten mają skutek, że oddzieliły klinem wojska rosyjskie, cofające się z nad Tanwi, od tych, które opierują nad Bugiem. Linia dalszego pochodu wskazuje na Lublin i ewentualnie dalej na odcięcie Dęblina i Warszawy. Już wywiązują się tu poważniejsze walki, gdyż Rosyanie usiłują zatrzymać szybko posuwających się sprzymierzonych.

Lewe skrzydło (opierające się o Józefów) jest u sprzymierzonych silne (zwłaszcza, że wespół działają z nim oddziały, usuwające Rosyan z lewego brzegu Wisły (zwycięskie walki pod Tarłowem, Siemnem na połud. wschód od Iłży). Prawa flanka (od strony Bugu) armii lubelskiej (Józefa Ferdynanda i Mackensena) wydaje się słabszą. Zapewne więc z tej (wschodniej) strony, a więc gdzieś ku Zamościowi spróbują uderzyć Rosyanie (jak w sierpniu roku zeszłego.

Co się tyczy linii Bug-Gniła Lipa, to ta, jak wiadomo, jest silnie zachwiana, zwłaszcza w odcinku południowym (Linsingen). Z Gniłej Lipy zapewne Rosyanie przesuną się dalej na wschód, np. ku Lipie Złotej, mając w bagnach pod Glinianami ogniwo, łączące ich z linią Bugu. — Oczywiście, chodzi tylko Rosyanom o opóźnienie odwrotu. Widoków na poważną defenzywę w trzymanym jeszcze skrawku wschodniej Galicyi niewiele.

Nad Niemnem i Dubissą Hindenburg trzyma się na razie taktyki defenzywnej, utrzymując przeważnie starą linię. Na granicy besarabskiej, u Pflanzera, względny spokój.

Należy jednak przypuszczać, że o Pflancerze wkrótce usłyszymy, gdyż zajmuje on stanowisko flankowe (na lewem skrzydle cofających się Rosyan).

Z ostatnich operacyj wojennych.

Mimo znacznych posiłków, które ściągnęli Rosyanie na północny wschód od Lwowa, odwrót armii rosyjskiej odbywa się w dalszym ciągu. Jak pisze Kirchlehner, sprawozdawca wojenny „Reichspost“, wszystkie kontrataki Rosyan, którzy się znajdowali o dzień drogi na wschód od Lwowa, zostały odparte, a równocześnie posiłki oraz siły uwolnione w trakcie operacyj ściągnięto na skrzydła i zwrócono przeciw nieprzyjacielowi. Wskutek tego Rosyanie byli zmuszeni opuścić swe silne i znakomicie ufortyfikowane pozycye w centrum, jak też zaprzestać wszelkiej kontrofenzywy, ponieważ zagroziło im obecnie niebezpieczeństwo na obu skrzydłach.

Ogólna sytuacya obecnie jest tego rodzaju, iż Rosyanie prawdopodobnie bez większych walk opuszczą Galicyę wschodnią.

Prawdopodobnie Rosyanie zajmą pozycye poza granicą Austryi i ustawią na nowo swe siły, znajdujące się na południowym zachodzie. Ponieważ przedsięwzięcie to wymaga ogromnych przygotowań i każdy dzień, który może być zużytkowany na dowóz posiłków i materyałów wojennych, bardzo wiele znaczy — Rosyanie usiłują przeprowadzić swój odwrót możliwie powoli i metodycznie, aby w ten sposób jak najwięcej zyskać na czasie.

Na poważniejszy opór Rosyan w Galicyi nie można już obecnie liczyć. Ofenzywa sprzymierzonych ma obecnie na celu nietylko oswobodzić Galicyę od Rosyan, lecz także utrudnienie im organizowania nowej koncentracyi.

Jak donoszą dzienniki petersburskie, celem generała Mackensena nie jest Lublin, lecz Brześć Litewski, przyczem pozycye Rosyan nad Wisłą byłyby stracone.

Z Pokucia.

Korespondent „Reichspost“ donosi, że w Kołomyi, gdzie gospodarowały wschodnio-syberyjskie pułki, zniszczone są wszystkie młyny i browary. Najgorsze jednak, że po wsiach przeszłoroczne zbiory są zniszczone, a tegoroczny wiosenny zasiew był uniemożliwiony. Buraki cukrowe, które są tu hodowane, wobec zamknięcia cukrowni we wrześniu (Chodorów, Łużany itd.) nie zostały zasadzone. Tak samo wielkie straty są w tytoniu, którego również nie zasiano, 50% gruntów jednak na wiosnę uprawiono; zbiory jednak są zagrożone przez brak maszyn, bydła i rąk roboczych. Bezmyślne niszczenie ze strony Rosyan zaszło tak daleko, że np. w majątku Wielowiejskiego zabrali części pługu motorowego. Wobec uprowadzenia mężczyzn przez Rosyan, kobiety same pracują na roli. Właściciele ziemscy zwrócili się do rządu z memoryałem, aby jeńców użył do robót polnych; spodziewają się pomyślnego załatwienia sprawy.

Duże straty mieli tutejsi właściciele ziemscy. W Oknie (pod Horodenką) zniszczono majątek L. Cieńskiego. Podczas pożaru zniszczone zostały zbiory muzealne, biblioteka z rzadkiemi dziełami itd.

Obawy Anglii.

„Westminster Gazette“ pisze: Jeżeli Niemcom uda się zdobyć Warszawę lub wielkie linie kolejowe, zaopatrujące Warszawę, wtedy zbiorą cały plon swego centralnego położenia w Europie. Jeżeli teraz silna ofenzywa na zachodzie nie jest jeszcze możliwa, to jednak należy się rachować z możliwością rozstrzygającego zwycięstwa Niemców na wschodzie, w takim zaś razie muszą sprzymierzeni przygotować się na **niemiecką ofenzywę na zachodzie,** gdyż Rosyanie pobici pod Warszawą może nie zdołają sformować nowe swoje linie przed Bugiem i Niemcy będą na przeciąg miesięcy wolni od ofenzywy rosyjskiej.

Przesilenie w Rosyi.

„Russkoje Słowo“ donosi: Nowy minister spraw wewnętrznych powiedział zastępcy prasy, że postanowiono **zmienić osobistości** na wielu wyższych posterunkach urzędniczych. Wszyscy pomocnicy Makłakowa mają być zastąpieni przez innych, Plehwe i Dżunkowski już zostali oddaleni.

Według depeszy z Sztokholmu do „Localanzeigera“, rosyjski minister rolnictwa **Kriwoszein** upatrzony jest na stanowisko prezydenta ministrów. Przypuszczają, że bliskiem jest podanie się do dymisyi prezydenta ministrów Goremykina, ministra skarbu Barka i pomocnika ministra komunikacyi Szachowskiego. Kierownictwo spraw rolniczych ma objąć książę Wasilczykow. Pokrowski i przewodniczący komisyi budżetowej Aleksiejenko kandydują na kierownictwo ministerstwa skarbu. Byłemu gubernatorowi Moskwy Guczkowowi zaproponowano ministerstwo handlu, a Samarin jest kandydatem na wysoki posterunek w świętym synodzie.

Jeńcy rosyjscy.

Fachowiec militarny z „N. Fr. Presse“ oblicza na podstawie urzędowych sprawozdań straty rosyjskie w jeńcach, armatach i karabinach maszynowych.

W maju:

	oficerów	żołn.	dział	kar. masz.
Armia arc. Fryderyka	863	268.869	251	576
Armia Hindenburga .	—	31.643	16	58
Razem . . .	863	300.512	267	634

W czerwcu:

	oficerów	żołn.	dział	kar. masz.
Armia arc. Fryderyka	521	194.000	93	364
Armia Hindenburga .	121	25.574	7	62
Razem . . .	642	219.574	100	426

Czyli za obydwa miesiące wzięto **przeszło pół miliona** jeńców-żołnierzy, 1500 jeńców-oficerów, zdobyto 367 dział, 1060 karabinów maszynowych.

KRONIKA.

Sekretaryat generalny N. K. N. otrzymał z Królestwa Polskiego serdeczny list od koła Ligi kobiet w Będzinie z pozdrowieniami dla Lwowian wyzwolonych.

Liga kobiet w Krakowie urządza z ramienia N. K. N. w niedzielę dnia 4 b. m. miesięczną sprzedaż wydawnictw N. K. N. na ulicach miasta, oraz zbiórkę na skarb Legionów polskich. Przy stolikach sprzedawane będą również chorągiewki narodowe, opatrzone datą odebrania Lwowa.

Sprawa rozszerzenia granic Krakowa, która bez przyłączenia sąsiedniego Podgórza pozostałaby czemś niedokończonem, znalazła w ostatecznem zbrataniu obu miast szczęśliwe zakończenie.

Dzisiejsze terytoryum stoł. król. miasta Krakowa zajmuje 47 klm.² obszaru, posiada 50.000 domów, a miasto liczy wraz ze stałą normalną załogą wojskową **194.000 mieszkańców.** Przyłączone w latach 1907—1915 gminy i obszary dworskie tworzą 14 nowych dzielnic. Wzrósłszy bez mała ośmiokrotnie co do obszaru, dwukrotnie co do ludności zajmuje dziś Kraków szóste miejsce wśród miast monarchi.

Grzyby. Minister rolnictwa wzywa władze krajowe, aby za pośrednictwem władz podwładnych tudzież głównych korporacyj rolniczych i innych stosownych organów zwróciły uwagę ludności na wysoką wartość grzybów i żeby zarazem wpłynęły na właścicieli lasów, iżby wobec dzisiejszych nadzwyczajnych stosunków nie stawiali zbieraniu tych produktów leśnych trudności.

Na kursa wakacyjne. (Przedłużenie kursów historyczno-językowych). Wyższy i niższy języka francuskiego za opłatą po 6 K miesięcznie przyjmuje się wpisy od godz. 3—4 ul. Grabowskiego l. 11 I p.; u p. Żelazowskiej.

Z Poznańskiego. Czytamy w „Dzienniku Poznańskim“: Od pewnego czasu obowiązuje rozporządzenie, na mocy którego od osób, przybywających do Poznania, żąda się osobnego pozwolenia poznańskiego policmajstra wojskowego. Od obcokrajowców wymagane jest osobne pozwolenie pisemne gubernatora poznańskiego.

D'Annunzio, który jako ochotnik wstąpił do wojska włoskiego, z powodu choroby otrzymał trzymiesięczny urlop i powrócił z frontu do Rzymu.

Pamiętajcie o funduszu dla dotkniętych klęską wojny!

Z życia Królestwa.

(Ciąg dalszy).

Polska partya postępowa, „nieliczna, lecz wpływowa grupa" z Henrykiem Konicem na czele, skupiająca zamożniejszą finansyerę — służy umiarkowanemu moskalofilstwu.

Polskie Zjednoczenie postępowe na czele z Aleksandrem Świętochowskim, adwokatem Łypacewiczem i Kazimierzem Życkim. Świętochowski jest jedynym szczerym zwolennikiem i piewcą programu zjednoczenia ziem polskich pod berłem cara. Nie przeszkadza to, iż w Zjednoczeniu istnieją silne bardzo wpływy innego rodzaju i że organizacya ta, oficyalnie służąca umiarkowanemu moskalofilstwu, zmienia swe oblicze dość często.

Stronnictwo ludowe, część umiarkowana obozu zaraniarskiego, dawniejsi legaliści, którzy usiłowali wytworzyć ruch chłopski legalny, coraz bardziej stają się firmą pół-jawną Związku chłopskiego.

Związek narodowy, secesya N. D., obóz umiarkowanie niepodległościowy, absolutnie przeciwny moskalofilstwu, jednak skłonny do ograniczenia się do opozycyi przeciw Rosyi. Jego physis polityczną w chwili obecnej malują najlepiej słowa, wyjęte z jednego z artykułów „Tygodnika polskiego": „Polacy mogą postawić na porządku dziennym sprawę polską, nie mogą nic zrobić dla jej rozstrzygnięcia". Obóz dość wpływowy, mający szereg ludzi dobrej woli, jednak bez wybitniejszych zdolności.

Narodowy Związek chłopski, organizacya o dość dużych wpływach, młoda jednak i słabo zorganizowana, o dość nieokreślonym programie politycznym, w czasie przedwojennym raczej organizacya tajnej pracy narodowej.

Narodowy Związek Robotniczy, organizacya robotnicza. Mocna ideowo w swym charakterze niepodległościowym. Rozporządza dość silnemi kadrami organizacyjnemi.

Związek niepodległości, inteligencka, luźna organizacya.

Związek patryotów — toż samo.

Polska Partya socyalistyczna, znana wpływowa organizacya rewolucyjna robotnicza — pewne wpływy wśród inteligencyi.

Związek chłopski — znaczne wpływy na wsi, politycznie znajduje się pod wpływem P. P. S.

Grupy socyal-demokratyczne, zupełnie nieczynne i pozbawione oryentacyi.

Do stronnictw wyżej wymienionych w czasie wojny przybyły: grupa „Pracy narodowej", stronnictwo „Radykalno-Narodowe", „Jedność narodowa", grupa „Now. Ogniska".

Grupa „Pracy narodowej" powstała w sierpniu z. r. w tem mniemaniu, iż w takiej chwili obowiązkiem narodowym jest postawić program niepodległości. *Gros* jej tworzą secesyoniści ze stronnictwa polityki realnej. Zbliżona w swym poglądzie na okres obecny do secesyi N. D. łączy dość szerokie sfery inteligencyi.

Stronnictwo Radykalno-Narodowe, złożone z byłych socyalistów 70—80 inteligentów dość zdolnych i chętnych do pracy. Oryentacya grupy pracy i secesyi.

„Jedność narodowa", inteligenci, drobni urzędnicy, rzemieślnicy — odbyła ewolucyę od moskalofilstwa do kierunku konfederacyi polskiej.

Grupa „Nowego Ogniska" — ziemiańska secesya z N. D., wpływowa grupa, rozpoczynająca akcyę szerszą, niepodległościową, oryentacyi czysto „polskiej". Duże stosunki, dość znaczny rozmach, wpływy wśród ziemian zamożniejszych, aż do arystokracyi włącznie.

II.

Szersze ugrupowanie polityczne. — Komitet narodowy. — Blok niepodległościowy. Konfederacya. — Unia. — Młodzież. — Organizacye wojskowe.

W pobieżnym przeglądzie grup i grupek poszczególnych musimy rozejrzeć się w szerszych ugrupowaniach stronnictw, dziś niewątpliwie mających swą odrębną fizyognomię, odbijających po największej części poglądy grupy najsilniejszej, przy osłabieniu ich lub zaostrzeniu przez grupy pomniejsze. Ugrupowań tych jest 5. Poza niemi rozejrzeć się musimy w fizyognomii młodzieży polskiej, jakoteż słów parę powiedzieć o wpływach Polskiej Organizacyi Wojskowej.

T. zw. **Komitet narodowy**, powstały z fuzyi demokracyi narodowej, grupy Czetwertyński—Wł. Grabski, realistów i nielicznych bezpartyjnych. Opiera swą ideologię na oryentacyi antypruskiej, nie jest jednolitym, gdy chodzi o taktykę polityczną: część tego obozu usiłuje wznowić politykę dworską Aleksandra margr. Wielopolskiego, część hołduje „polityce siły" N. D. Chwilowo po nieudanej próbie „Drużyn" taktyka dworska, której program podaliśmy przy omawianiu charakteru stronnictwa realistów, jest jedyną stosowaną przez t. zw. Komitet narodowy. Wiadomo nam jednak o słabych zresztą usiłowaniach tworzenia szkół wojskowych, dla wyzyskania siły zbrojnej narodu na wypadek zwycięstwa Rosyi, a niedotrzymania przez nią umowy manifestowej (usiłowania t. zw. „Staro-Zarzewiaków", nielicznej grupy, która odpadła od ruchu młodzieży niepodległościowej, idąc za Dmowskim).

Siła tego obozu polega na wpływach hr. Wielopolskiego, resztach wpływu Dem. nar. Wpływy w kraju zmniejszają się z dniem każdym; przykładem jawnym tego są: nieudana podróż agitacyjna R. Dmowskiego do Radomia, J. Gościckiego do Siedlec, dymisya przymusowa J. Steckiego z t. zw. Komitetu Narodowego, wreszcie nieudana akcya J. Gościckiego wśród ziemian warszawskich.

Niedoszły **Komitet demokratyczny** — powstały z secesyi z bloku centrum, Polskiej partyi postępowej i Zjednoczenia postępowego. Chciałby robić zgodę z narodem rosyjskim, gdy poprzedni robi ją z dworem i rządem. Wodzem politycznym obozu tego jest Al. Lednicki; mistrzem i natchnieniem Al. Świętochowski. Niezdolny do czynu, nie mógł się on zorganizować. Grupa słaba, bez wyraźniejszej fizyognomii i programu.

Blok niepodległościowy (blok centrum) — łączy Związek narodowy (Zjednoczenie narodowe — jako szerszą organizacyę), Stronnictwo ludowe, Stronnictwo radykalno-narodowe, Grupę pracy narodowej i szereg osób bezpartyjnych. Stoi na gruncie niepodległości, obcy wszelkiej myśli o powstaniu, które uważa za rzecz wręcz szkodliwą; za główne swe zadanie — poza akcyą uświadamiającą w kraju — uważa t. zw. akcyę dyplomatyczną, ściśle powiedziawszy — akcyę uświadomienia zagranicy w sprawie polskiej. W tej materyi porozumiewa się z organizacyami poza Królestwem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ofenzywa sprzymierzonych.

Obwieszczenie gen. Rimla we Lwowie.

Dnia 23 czerwca na murach Lwowa ukazało się, jak donoszą wiedeńskie dzienniki, następujące obwieszczenie:

„Z chwilą zupełnego wyparcia wroga z ziemi ojczystej muszą równocześnie powrócić uporządkowane stosunki według ustaw obowiązujących w Austryi; przytem każdy wierny obywatel państwa bez różnicy narodowości i wyznania znajdzie ochronę w spokojnem życiu i wykonaniu swego zawodu — z drugiej strony zaś każdy odstępca i każdy nieprzyjaciel Austryi podpadnie zasłużonej i najbezwzględniejszej karze.

W tym celu postanowiłem dla niektórych zbrodni i przestępstw wprowadzić prawo wojenne.

Zresztą wszystkie przed inwazyą nieprzyjacielską obowiązujące prawa odzyskują swoją moc, podczas gdy wszystkie zarządzenia jakiegokolwiekbądź rodzaju, wydane przez nieprzyjaciela w czasie jego najazdu na Lwów, samo przez się tracą z dniem dzisiejszym swoją moc.

Generał-major *Riml*".

Z gospodarki moskiewskiej we Lwowie.

Przybyły do Wiednia Lwowianin opowiada w „Wied. Kuryerze":

W najgorszych warunkach przepędziliśmy ostatni tydzień, pochowaliśmy się w piwnicach, by ujść nagonce żołdactwa rosyjskiego i stupajków moskiewskich.

Pierwszy wjechał do miasta od ulicy Janowskiej ułan jakiś. W tryumfalnym pochodzie poprowadzono go przez miasto, pchając mu z wszystkich stron większe i mniejsze kwoty, tak, że zebrał kilka tysięcy koron. Bo też strasznie cierpieliśmy moralnie i fizycznie pod inwazyą rosyjską. Całe miasto było podzielone na jedenaście cyrkułów policyjnych, a policya zwyczajnie urzędowała od godziny 1 w nocy do rana, wpadając do najspokojniejszych mieszkańców i wyciągając ich z łóżka, odprowadzała do aresztów.

Dziwnym sposobem znalazł się zawsze jakiś interwenient, który pośredniczył między odnośnym kierownikiem komisaryatu a rodziną aresztowanego i za pewnym okupem wyjednywał uwolnienie aresztowanego. Jednym z takich pośredników był znany na bruku lwowskim agent inseratowy K., który uciekł ze Lwowa razem z Moskalami. Pozostających w wieku popisowym od 18 do 50 roku nie wywieziono, a tak samo nie udał się zamiar wywiezienia wszystkich w bankach zdeponowanych pieniędzy. Kierownicy banków przewidywali bowiem zamiar ten, a znając etykę i honor rosyjskich dygnitarzy, zapewniających, że pieniądze te nie będą naruszone, mimo to prowadzili podwójną kasowość, a to: jedną przeznaczoną dla rosyjskiego banku państwowego, a jedną dla wewnętrznego urządowania.

Kiedy 12 czerwca przyszedł nakaz wywiezienia kas, oddano im do dyspozycyi fundusze wedle gorszego dla nich stanu kasy tak, że wszystkiego zabrali około **dwa miliony**. Natomiast wiele szkód Moskale porobili w mieszkaniach, **fabrykach** i zakładach przemysłowych. — W ostatnich dniach zarekwirowali w rafineryach spirytusu, w browarach, we fabrykach wody sodowej wszystek znajdujący się tam metal. — W tym celu zdemontowali maszyny, kotły, zabrali syfony, niszcząc przytem równocześnie zapasy. W pasażu Hausmanna, gdzie splądrowali kilka mieszkań, zabrali np. w mieszczącej się tam drukarni Jaegera wszystkie maszyny drukarskie wraz z czcionkami.

Z wszystkich prawie mieszkań, w których mieszkali rosyjscy oficerowie i dygnitarze, wywożono wszystkie prawie meble i drogocenne przedmioty. Wywieziono np. całe urzędowe i prywatne urządzenie namiestnictwa i namiestnika, dyrekcyi kolejowej i dyrektora Rybickiego, gmachu pocztowego i prezydenta Wopaterniego itd. Natomiast pozostawiono **nietknięte tak Muzeum im. Ossolińskich, jak i miejską galeryę obrazów**. Równocześnie z ukazaniem się naszych wojsk pojawiły się na ulicach ukrywane przez nas tysiące jeńców, którymi opiekował się przez cały czas osobny komitet. Komitet ten dostarczył im cywilnych ubrań, wiktu i potrzebnych im rzeczy.

Wojna.

Rząd węgierski a Legiony polskie. Dnia 14 czerwca b. r. ogłosił „Pesti Hirlap" artykuł, omawiający rozporządzenie węgierskiego ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie polskich Legionów, a świadczący o tem, że nietylko społeczeństwo węgierskie, ale także miarodajne sfery rządowe odnoszą się sympatycznie do Legionów polskich.

Oto treść wspomnianego artykułu: „W Legionach polskich utworzonych przeciwko Rosyi i przeciwko niej walczących znajdują się prócz poddanych rosyjskich także chociaż w niewielkiej ilości poddani innych państw. W czasie wojny zdarzyło się, że legionista obcy poddany, który w Legionach w naszym interesie walczył bohatersko, został uznany za niezdolnego do służby i z Legionu usunięty. Z takimi legionistami poddanymi państwa nie prowadzącego wojny obchodziły się źle niektóre władze; zdarzało się również, że internowano ich i t. d.

By tę krzywdę naprawić ukazało się rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych, które za

rządza, że ci byli legioniści mogą korzystać u nas z przywilejów i tej samej osobistej wolności z jakiej korzystają węgierscy obywatele, że więc internowanie ich ma być bezwarunkowo zniesione. Na wypadek, gdyby ten lub ów mimo to był internowany, ma policya natychmiast wkroczyć i ich wypuścić na wolność. Jeżeli ci Legioniści są bez bez środków i sami nie mogą się utrzymać, wówczas należy ich pomieścić w zakładach i uwiadomić, że mogą uzyskać obywatelstwo austryackie lub węgierskie. Jeśli którzy z nich zechcą udać się do jednego z państw neutralnych, natenczas musi go także w tym wypadku władza policyjna popierać.

Z Tarnobrzega donoszą: Pola okoliczne leżą odłogiem zorane nie pługami, lecz szrapnelami i rowami strzeleckiemi. Straty kolosalne ponieśli włościanie i dwór hr. Zdzisława Tarnowskiego, którego piękną oborę zarodową wybili Moskale do ostatniej krowy, zniszczyli browar i zdewastowali cały majątek.

Moskale mścili się podczas inwazyi na tych mieszkańcach, którzy ujść z miasta nie mogli, lub nie chcieli. Znowu zaczęły się wieszania pod zarzutem szpiegostwa, tym razem już na ludności katolickiej, bo żydów nie stało. Przedewszystkiem zemsta zwracała się przeciw rosyjskim poddanym, od lat tutaj osiadłym. Tych **wieszali** bez pardonu, lub wywozili. Między innymi powiesili od lat osiadłego tu, z Warszawy rodem, majstra szewskiego, Wiśniewskiego.

Moskale, uchodząc przed pościgiem, wywieźli, a raczej uprowadzili z sobą wszystkich mężczyzn od 18 do 50 roku życia. Łatwo sobie wyobrazić, jaka bezgraniczna pustka wieje ze zniszczonego, granatami i szrapnelami zoranego miasta.

Miasto Mielec i okolica poniosły znaczne szkody wojenne. Zamek hr. Reyów w Przecławiu, w którym po pierwszym najeździe jeszcze wiele cennych rzeczy pozostało, jest obecnie doszczętnie ogołocony; gorzelnia dworska spalona. Liczne w tym powiecie folwarki przeważnie w zupełnej ruinie; inwentarz zabrany, pola bardzo źle obsiane. Z powodu trudności dowozu niezwykła drożyzna.

W Mielcu podkładano ogień 19 razy, mieszczanie uratowali jednak miasto od zniszczenia. Magazyn kolejowy zniszczony.

Z Jarosławia. Uchodźcy wojennemu — pisze korespondent morawskiego „Kuryera Polskiego“ — wracającemu do Jarosławia, smutnie przedstawia się miasto. Dworzec zniszczony, przedmieścia spalone i rozbite, dziury powybijane w murach kamienic, woń spalenizny, smutne twarze mieszkańców i wałęsające się, odarte dzieci — wszystko to wskazuje, że odbywała się tam niedawno wielka tragedya.

Różne władze wróciły już, lecz na zewnątrz jeszcze nie bardzo widoczna jest ich działalność. Sklepy w znacznej liczbie są pozamykane, brak prawie wszystkiego: tytoniu, mydła, papieru, cukru, szkła, drzewa — a przedewszystkiem chleba. Za mały bochenek chleba, jaki na Morawach kosztuje 60 do 80 hal., tam trzeba dać na rynku 3 korony. Chleba nie dlatego brak, iżby nie miało być zboża w okolicy, ale dlatego, że niema ani jednej piekarni w ruchu, że młyny zburzone i że niema żadnego komitetu ratunkowego.

W okolicy było jeszcze nieco koni, ale nowy asenterunek zmniejszył znacznie ich liczbę. Ludność spalonych domów mieszka w znacznej liczbie pod opadłymi na ziemię blaszanymi dachami domostw lub buduje sobie z cegły z rozwalonych kominów małe komórki, w których zamyśla zimę przepędzić. Obok chleba, wielki brak szkła. Pęd powietrza, wywołany eksplozyą granatów i ich odłamki, zgruchotały tysiące szyb. Za trzy niewielkie szyby płaci się 10 koron.

Z miasta i z kraju.

Biura komisaryatu Legionów, krakowskiej administracyi „Wiadomości Polskich“ i „Dziennika Narodowego“, oraz biuro Ligi kobiet, przeniesione zostały z dniem dzisiejszym do nowego lokalu przy placu Maryackim l. 9 (róg Rynku nad sklepem braci Bilewskich). Tam też zostanie z dniem dzisiejszym otwarty sklep Ligi kobiet, z wydawnictwami N. K. N.

Ministrowie Heinold i Morawski w Galicyi i Królestwie. W celu skonstatowania olbrzymich klęsk, jakie poniósł kraj nasz wskutek inwazyi rosyjskiej, ministrowie bar. Heinold i Z. Morawski udali się na objazd zniszczonych powiatów. Minister spraw wewnętrznych zwiedził już teren Królestwa Polskiego, okupowany przez Austryę, i przybył onegdaj z Dąbrowy Górniczej do Krakowa.

Jak donosi wychodząca w Dąbrowie „Gazeta Polska“, minister spraw wewnętrznych bar. Heinold bawił tam wraz z gub. kieleckim bar. Dillerem; miasto było na przyjęcie ministra udekorowane.

W starostwie krakowskiem odbyło się przyjęcie urządzone przez delegata Fedorowicza, na którem byli obecni reprezentanci wojskowości i miasta.

Wczoraj rano przybył do Krakowa minister dla Galicyi Zdzisław Morawski, który uda się wraz z bar. Heinoldem na objazd Galicyi. Zwiedzą oni miasta Tarnów, Rzeszów, Krosno, Jasło, Przemyśl i Lwów.

Z teatru miejskiego. W sobotę wchodzi na repertuar teatru miejskiego zabawna krotochwila Laufsa pt. „Niewierny Tomasz“, w której rolę hypnotyzera Gustawa objął p. Grabowski. Tytułowym „Tomaszem“ będzie p. Noskowski.

We wtorek wznowienie komedyi Zalewskiego pt. „Górą nasi!“ Rolę hrabiny objęła p. Pytlińska, nieśmiertelnego Pompera p. Bończa.

Z teatru ludowego. Dziś daje teat ludowy o godzinie 7½ wieczorem „Twardowski w piekle“, widowisko fantastyczne w 5 aktach.

W niedzielę po południu o godz. 3½ wystawioną będzie bajka czarodziejska „Zaklęty pałac“. — W przygotowaniu „Wesele landszturmisty“, wesoła krotochwila w 4 aktach i wodewil Dominika „Wicek z Grzegórzek“.

Do „Krakowskiej Szwajcaryi“ wyruszy dziecinna wycieczka jutro, w niedzielę o godz. 7 rano z Uniw. Ludowego (Dunajewskiego 7). Zwiedzi Bolechowickie i Kobylańskie skały itd. Druga wycieczka (dla młodszych) wyrusza o godz. 1½ popołudniu do lasu wolskiego.

Dział informacyjny.

Repertuar teatru miejskiego.

Sobota: „Niewierny Tomasz“, krotochwila w 5 akt.
Niedziela: O godz. 3½ popoł. „Kościuszko pod Racławicami“. — O godz. 7½ wieczór „Niewierny Tomasz“.
Wtorek: „Górą nasi“, komedya w 5 akt. Zalewskiego.
Środa: „Niewierny Tomasz“.
Czwartek: „Górą nasi“.

Repertuar teatru ludowego.
Sezon letni w sali przy ul. Rajskiej 5.

Sobota: O godz. 7½ wieczór nowość „Twardowski w piekle“, widowisko fantastyczne ze śpiewami i tańcami w 5-ciu obrazach Adolfa Walewskiego, osnute na podaniach narodowych, muzyka E. Urbanka. Gościnny występ Józefa Solnickiego.
Niedziela: O godz. 3½ popoł. „Zaklęty pałac“. — O godz. 7½ wieczór „Twardowski w piekle“.

Zawiadamia się legionistę **Witolda Starzeńskiego**, że brat jego **Ziemowit Starzeński** jest internowany i przebywa: Interniertenlager Barack IV., Hamburg a/I.

Wiadomości o zaginionych.

Za ogłoszenie w tym dziale należy przesłać 2 korony.

Kukulski Józef z Jasła, obecnie Przerów, Morawa, ul. Wielka Glaszka Nr. 20, z listami p. Walentego Michalskiego, poszukuje adresu **Józefa Ziomka** zegarmistrza z Jasła.

Czarnota Józef, sierżant, Feldpost 118, poszukuje adresu swego brata Zygmunta, który ostatnio przebywał w Worochcie.

Stanisława Golanowskiego, który służył przy k. u. k. Feldjäger, 13 Batalion, poszukuje żona z 6 dzieci. Ktoby wiedział coś o nim, zechce odpowiedź przesłać pod adresem: Helena Juszczakiewiczowa, Jasło, obok poczty.

Ranni legioniści, znajdujący się w szpitalach krakowskich, proszą o wiadomość o braciach swoich:

Borkowskim Zbigniewie z Warszawy, jeńcu w Austryi, prosi brat Zygmunt.

Zawiszy Mieczysławie z legionu wschodniego — brat Jan.

Sochańskim Władysławie, jednorocznym ochotniku przy 2-im pułku strzelców tyrolskich — brat Józef.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310.